

## Konkurs na esej „ Po co Tobie Ojczyzna? ”

Imię i nazwisko: **Maria Koperstyńska**

Kiedy byłam młoda, to pytanie wydawało mi się zbyt wzniosłe, może nawet nieco patetyczne. Ojczyzna – słowo duże, poważne, jakby należało do podręczników, pieśni i rocznic. Dziś, mając siedemdziesiąt sześć lat, wiem, że Ojczyzna nie jest tylko ideą z książki. To coś, co żyje we mnie, w moim domu, w mojej pamięci. To codzienność spleciona z historią, której część zapisała się w mojej rodzinie.

W naszym domu Ojczyzna była obecna zawsze, choć nikt nie musiał o niej mówić wielkimi słowami. Była obecna w rozmowach, pieśniach i starych fotografiach. Była w sposobie, w jaki rodzice odnosili się do innych – z szacunkiem, nawet jeśli występowała między nimi różnica zdań. Była w porządku dnia, w pracy, w uczciwości, w modlitwie. Ojczyzna była w nas – nie jako obowiązek, lecz jako coś naturalnego, jak oddech. Dla mnie oznacza ona również pamięć. Pamięć o tych, którzy byli przed nami – o moich rodzicach, którzy nie mieli wiele, ale umieli dzielić się z innymi. O ojcu mojego męża, który walczył pod Monte Cassino. Do dzisiaj przechowuję ręcznie spisane wspomnienia Władysława, dzięki którym ocalałam rodzinną historię od zapomnienia. Jego słowa zostały ze mną na całe życie. Bo Ojczyzna to nie abstrakcyjny twór, nie zestaw granic, hymnów i flag, choć i one mają swoją świętość. Ojczyzna to pamięć – o tych, którzy byli przed nami, i o tym, co przeszli, byśmy mogli mówić po polsku, myśleć po polsku, kochać po polsku. To odpowiedzialność za to, co przeżyczymy dalej.

Dlatego, kiedy ktoś mnie pyta: „Po co Tobie Ojczyzna?”, odpowiadam – dla pamięci. Dla tamtych chłopców spod Monte Cassino, którzy walczyli o wolność, i dla tych, którzy dzisiaj, może nie w mundurze, ale z odwagą serca, starają się, by Polska była lepsza. Dla moich dzieci, by miały korzenie, i dla mnie samej – bym wiedziała, kim jestem. Ojczyzna to również język, którym potrafię mówić o tym, co najważniejsze. To nie tylko kraj – to sposób, w jaki patrzę na świat. To wdzięczność za to, że mogę wstać rano i widzieć tę samą łąkę, co moja matka, słyszeć ten sam dzwon z kościoła, co mój dziadek. Ojczyzna to lustro, w którym odbija się nasze człowieczeństwo. Można w nim zobaczyć dumę, wzruszenie, czasem wstyd

– ale zawsze siebie. Bez niej człowiek dryfuje, nie wiedząc, gdzie jego miejsce. Ja wiem. I choć wiem też, że nie jest doskonała, że czasem boli, czasem zawodzi, to nie potrafiłabym jej nie mieć. W moim wieku człowiek częściej myśli o tym, co zostawi po sobie. Nie o majątku czy pamiątkach, ale o słowach, o wartościach. Chciałabym, by moje wnuki wiedziały, że Ojczyzna to nie tylko miejsce urodzenia, ale też odpowiedzialność – za innych, za prawdę, za pamięć. Że polskość nie jest czymś, co można kupić w sklepie z pamiątkami, ale czymś, co trzeba pielęgnować w sobie – w sposobie, w jaki mówimy, w tym, jak traktujemy słabszych, w tym, jak potrafimy współczuć.

Myślę, że dziś patriotyzm - miłość do ojczyzny - to nie wielkie gesty, lecz codzienne wybory. To odpowiedzialność za wspólne dobro – za słowa, które wypowiadamy, za sposób, w jaki traktujemy innych, za to, czy potrafimy słuchać, a nie tylko mówić. Ojczyzna żyje w języku, którym się posługujemy, w tym, czy potrafimy nim budować, a nie ranić. W świecie, w którym tak łatwo o złość i podziały, prawdziwy patriotyzm to umiejętność jednoczenia, a nie dzielenia. Czasem patrzę na młodych i widzę, że szukają swojej drogi do patriotyzmu. Nie zawsze przez historię, nie zawsze przez symbole, ale przez to, jak chcą żyć – uczciwie, bez nienawiści, z otwartością na świat. I myślę, że to też jest piękne. Bo Ojczyzna nie stoi w miejscu – rośnie razem z nami, zmienia się, dojrzewa. Nie wolno nam zamykać jej w przeszłości, choć przeszłość trzeba znać i szanować. Bo pamięć to nie muzeum. To żywy ogień, który trzeba podtrzymywać – w słowach, w postawie, w codziennym działaniu.

Ojczyzna jest po to, by nas łączyć, a nie dzielić. By przypominać, że nie jesteśmy sami. By uczyć, że nawet w małym świecie – w wiosce, w rodzinie, w rozmowie z drugim człowiekiem – możemy budować coś większego niż my sami.

I dlatego wiem, że Ojczyzna jest mi potrzebna. Bo bez niej byłabym jak drzewo bez korzeni – może wciąż zielone, ale pozbawione sensu trwania. Ojczyzna to moje miejsce na ziemi. Moje „tu jestem”. Mój Dom.

Po to właśnie jest Ojczyzna.